

Przyrośnięci do smartfona

data aktualizacji: 2019.02.13 autor: Walentyna Juszczak



(fot. Walentyna Juszczak)

Otwarci na świat, kreatywni, przekonani o swojej wyjątkowości, ale też egocentryczni. Wolą pracować „na swoim” niż na etacie w firmie. Żyją online ze smartfonem „przyrośniętym” do ręki. Na pytanie, jakie jest pokolenie dzisiejszych 20-latków, odpowiadają pewnie - jedyne w swoim rodzaju! Wyjątkowe.

Milenialsi, pokolenie Y, pokolenie cyfrowe – określeń na osoby urodzone między 1983 a 2000 rokiem jest kilka. Wychowani po przemianach ustrojowych słabo, bądź wcale nie pamiętają PRL-u. Z dzieci bawiących się na placach zabaw, przemieniali się w obeznanym w technologicznych nowinkach dorosłych. Jacy są?

W mediach społecznościowych ujawniają najintymniejsze szczegóły ze swojego życia, masowo wstawiają zdjęcia, opowiadają o sobie bez zakłopotania. Gdy chcemy opublikować ich wypowiedzi, zastrzegają, że chcą zachować anonimowość. To jest opowieść o dwudziestolatkach – pełnych sprzeczności, biorących z życia ile się da.

Przyrośnięty do smartfona

Milenialsów trudno zdefiniować. Wychowali się w czasach wielkich przemian technologicznych. Starsze pokolenie powie, że przywykli do luksusów. Sami o sobie wolą mówić, że czerpią z życia pełnymi garściami.

Jaki jest typowy dwudziestokilkulatek? Pytanie na pozór proste stwarzało nie lada kłopot naszym rozmówcom. Każdy z nich długo się zastanawiał, by znaleźć odpowiednie słowa opisujące ich rówieśników.

Powtarzają – jesteśmy przyrośnięci do smartfonów. Nowinki technologiczne i pogoń za trendami jest dla pokolenia Y czymś oczywistym. Z rozbawieniem wspominają czasy, gdy na komunię dostali discman'a, a koleżanka za ledwie o rok młodsza wśród prezentów znajdowała już nowiusieńkie mp4. To właśnie mileniałsi obserwowali jak szybko rezygnuje się z telefonów z klapką, na rzecz tych z dotykowymi ekranami. To ich czas pędził w zawrotnym tempie. Sami z pecetów przenosili się na laptopy, notebooki czy poręczne tablety. Dziś ciężko znaleźć osobę z pokolenia Y, która w swoim telefonie nie ma mnóstwa aplikacji, powiązanych z pracą czy szkołą.

Na skróty

Nauka przychodzi im łatwo. Szczególny nacisk kładą na wkuwanie języków obcych. Zakładają, że jest to wiedza użyteczna, będą mogli wykorzystać podczas podróży.

Lubią chodzić na skróty. Większość dwudziestolatków skończyło, uczęszcza lub zamierza iść na wyższe uczelnie. Twierdzą, że ten „kawałek papierka”, uczyni ich bardziej wartościowymi na rynku pracy. Błędne wydaje się jednak myślenie, że studiują po to, by poszerzyć swoją wiedzę.

– Myślą przewodnią mileniałców na studiach jest zasada 4Z, czyli: zakuć, zdać, zapisać, zapomnieć – śmieje się Patrycja, rocznik 97. – Często nie przywiązujemy wagi do tego, czego musimy się nauczyć. Po co nam retoryka czy inna nauka o komunikowaniu? I tak nie przyda nam się to później w wykonywanym przez nas zawodzie – mówi.

Sam proces studiowania dla dwudziestolatków jest niejednokrotnie formą przedłużenia dzieciństwa, możliwości wyszalenia się albo próby postawiania pierwszych dorosłych kroków w życiu.

Zarobić, ale...

Praca, to kolejny ważny aspekt w życiu mileniałsa. W większość ludzie z pokolenia Y pędzą za dobrze płatną posadą. Można by rzec, że to cecha iście ludzka, jednak... tu chodzi o coś więcej. Ich wyobrażenie o pracy sprowadza się do jakże swojskiego „jak zarobić, a się nie narobić”.

- Dwudziestolatkowie cenią swój czas oraz energię, jaką muszą wkładać w wykonywane zadania – mówi Sylwia, rocznik 91. – Coraz częściej zakładamy swoją działalność. Wolimy być swoim własnym szefem, niż siedzieć na etacie u kogoś.

Wyjazd do pracy za granicę jest dla mileniałsa czymś normalnym. Są przecież otwarci na świat, nie muszą bać się o bariery językowe.

- Wydaje mi się, że większość ludzi z mojego pokolenia wyjeżdża do pracy zagranicę, by zarobić. Po to jest nam nauka języków, by mieć perspektywę na lepszy zarobek i możliwość podróży.

Wyjeżdżamy, by uezierać pieniądze i tu wrócić – mówi Monika Iwańska.

Nie myślą o konsekwencjach

Ci, którzy pozostają na miejscu i gonią za karierą w rodzimych realiach, nie myślą jedynie o pracy. Dużą część życia mileniałców zajmują bowiem przyjemności. Dwudziestolatkowie są otwarci na świat. Z życia czerpią garściami.

- Ludzie w naszym wieku są przekonani, że są bardzo wytrzymali, że mogą balować do piątej rano, a o siódmej idziemy do pracy – dodaje Monika.

Nie myślą o konsekwencjach swoich wyborów. To właśnie imprezy, czy inne rozrywki pochłaniają czas wolny dwudziestolatków. Sobota? To czas, by odwiedzić klub, albo roztrwonić go na

posiadówkach u znajomych. Pokolenie Y rzadko kiedy siedzi w domu. Ich cechą charakterystyczną jest aktywność, chęć poznawania świata. Są tolerancyjni.

- Nie lubimy zamykać się na świat. Każde „nowe” może okazać się fascynujące, więc nie warto zamykać się w żadnych utartych przekonaniach – komentuje Natalia, rocznika 94.

Kto ogląda wiadomości?

Często nie stawiają sobie granic, sami uważają się za przebojowych i gotowych podbić cały świat. Kultura i czytelnictwo idą tutaj w parze, jednak nie tak jak moglibyśmy myśleć. Milenialsi często zamiast sięgnąć po książkę wybierają jej ekranizację. Wolą stawiać na kino i muzykę zakupioną poprzez modne aplikacje streamingowe. Płyty CD dla nich odchodzą do lamusa. A co jeśli nie kino? Audiobooki lub seriale wyszukiwane także poprzez znane internetowe platformy.

- Kiedyś na lekcji jeden z nauczycieli zapytał nas, czy ktoś słyszał o jakimś wydarzeniu w wiadomościach. Usłyszał – a kto w tym wieku ogląda wiadomości?! – komentuje Monika Iwańska. Jeśli dwudziestolatka już coś interesuje sięgnie do internetu, najważniejsze dla siebie informacje z kraju i świata wyszukuje za pomocą mediów społecznościowych.

Papierowe wersje gazet to typowy oldschool dla większości tego pokolenia.

- Chociaż czasem lubimy schylić głowę ku „staremu” i przejrzeć papierowe dzienniki, zupełnie inaczej czyta się z tych „prawdziwych” gazet. Sport czy wiadomości „smakują” inaczej – dodaje Krzysiek, rocznik 98.

Pełni sprzeczności

Milenialsi mają przemożną chęć posiadania wielkiej ilości rzeczy, ale małym nakładem własnym. Brak własnej pracy nie przeszkadza im w stawianiu wymagań wobec innych. Bardzo często starają się zacierać różnicę pokoleniową ze starszymi, nie doceniając ich doświadczenia w danym aspekcie życia. Uważają się za mądrych, są pewni siebie. Twierdzą, że to świat stoi otworem właśnie dla nich. Ten egocentryzm często pomaga im w pięciu się do góry po ścieżkach kariery. Są przebojowi, chcą być innowacyjni, a na pewno jedyni w swoim rodzaju i wyjątkowi.

Bycie wyjątkowym jest dla nich wartością nadrzędną.

Dominika Szewczyk, studentka pedagogiki: Przyszedł czas wkraczania w dorosłość, podejmowania pierwszych decyzji, podjęcia pierwszej pracy, wyprowadzenia się z domu. 20 lat to takie symboliczne wkroczenie w drugi etap życia. Jestem na I roku pedagogiki, mieszkam jeszcze w domu, dojeżdżam na uczelnię, ale wkrótce planuję się wyprowadzić. Te 20 lat to moment, kiedy młody człowiek staje się kowalem swojego losu, zaczyna realizować swoje plany, świadomie dążyć do wyznaczonego celu. To najwyższy czas, żeby ten cel sobie postawić. Jaki jest mój? Marzę, żeby pracować z dziećmi w przedszkolu. Chciałabym skończyć kurs masażu, może kurs tańca, rozwijać się. Poza tym, chcę podróżować, poznawać świat. Wszystko po kolei – studia, praca, usamodzielnienie się, potem założenie rodziny.

Dawid Wiśniewski, student dietetyki: Niemal rok temu przekroczyłem magiczną 20-tkę. W jednej chwili byłem przerażony, przez niemal całe życie jedynka była z przodu i nagle dwójka wskoczyła... poczułem się staro. Uświadomiłem sobie, że dzieciństwo już za mną, a całe dorosłe życie przede mną. Chcę odkrywać świat, poznawać nowe rzeczy. Chciałbym skończyć dietetykę na licencjacie, kontynuować ten kierunek na studiach drugiego stopnia w Gdańsku, Warszawie czy Łodzi. Potem chciałbym zrobić doktorat z biologii medycznej, bo moim marzeniem jest zostać doktorem. W międzyczasie będę starał się zrobić podyplomówkę z biologii sądowej. Rodzina? Nie teraz.

ze studentami PWSZ w Skierniewicach rozmawiała Joanna Młynarczyk

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/30861-przyrosnieci-do-smartfona>